

5 lipca 1965

L.T.

Dzisiejszego poranka obudził mnie pies. Wyszedłem z nim na spacer, pogoda była tak piękna, że wiedziałem, że to będzie udany dzień. Po spacerku wsiadłem na swoją łajbę i wyruszyłem w podróż.

Wziąłem ze sobą wędkę i sprzęt do nurkowania. Popłynąłem sobie w dal morza, tam gdzie mój jacht mnie poprowadzi. Wiedziałem że to będzie ciężka i długa podróż, dlatego złowiłem sobie wystarczającą liczbę ryb do zjedzenia . Po kilku dniach zobaczyłem nową nieznaną mi wyspę. Postanowiłem ją sprawdzić. Zobaczyłem na niej kilka osób-byli to mieszkańcy wyspy. Dziwnie wyglądali ,mieli stroje z liści ,ale byli mili dla mnie i poczęstowali mnie ich kolacją. Wiedziałem ,że mogą nie rozumieć polskiego dlatego rysowaliśmy na piasku to co chcemy powiedzieć. Zostałem na noc ponieważ byłem zmęczony. Dostałem od nich kilka drobiazgów na znak naszej przyjaźni . Ja sam zostawiłem im wędkę aby lepiej się im łowiło ryby. Rano wróciłem swoim statkiem do domu. Nie powiedziałem nikomu o nich, żeby sobie tam spokojnie żyli..

Mogę powiedzieć , że był to udany dzień.